

cała machina systemu komunistycznego, przyjaźni, której nie udało się złamać agenturalne intrygi, drobne i wielkie donosy, precyzyjnie opracowane plany jej rozbicia i podkopania.

Jak skłócić obu hierarchów?

Kiedy znany watykański dziennik „L'Osservatore Romano”, pisząc o zwołanym na 26 czerwca 1967 r. konsystorzu, umieścił na liście nowych kardynałów Kościoła powszechnego nazwisko metropolity krakowskiego Karola Wojtyły – w Polsce zawrzało. O przyczynach tak szybkiej nominacji księdza Wojtyły – zaledwie trzy lata po objęciu archidiecezji krakowskiej – dyskutowano nie tylko w salonach i kawiarniach pod Wawelem, ale także w mrocznych murach partyjnych urzędów. Wśród domysłów i plotek zaczęła krążyć i ta, że podniesienie do godności kardynalskiej arcybiskupa krakowskiego jest elementem gry politycznej Watykanu w stosunku do kardynała Stefana Wyszyńskiego. Dlaczego? W swej notatce agent SB „Carmen” pisał: *Ponieważ Watykan chce za wszelką cenę doprowadzić do porozumienia z rządem – a prymas Wyszyński nie chce, natomiast ks. Wojtyła okazywał inklinację w tym kierunku – więc jest myśl, żeby ks. prymasa zmusić do ustąpienia, a wtedy K. Wojtyła zostałby przewodniczącym Episkopatu i nawet przeniósłby się do Warszawy jako prymas i przeprowadzałby umowy z rządem.* Tymczasem to komunistom zależało na tym, żeby usunąć zniechęconego przez reżim prymasa. Rozgrywki zmierzające do skłócenia tych dwóch wielkich osobowości polskiego Kościoła miały więc zaowocować nawet wydaleniem kardynała Wyszyńskiego z kraju, a już na pewno osłabieniem i rozbiciem episkopatu. Tym bardziej że o Karolu Wojtyłę mawiano, że rządzi swoją archidiecezją, nie licząc się z prymasem.

W książce „Donos na Wojtyłę” Marek Lasota przytacza dokumenty, z których wynika, że przekonanie komunistów o napięciach między dwoma purpuratami

Prymas Wyszyński stał się mentorem i nauczycielem arcybiskupa Wojtyły w zagmatwanym świecie polityki.

podtrzymywali agenci: [...] *bp Wojtyła sprawuje nad tym, aby kardynała Wyszyńskiego usunąć z Warszawy, a samemu się dostać na jego miejsce.* Takie pogłoski, zresztą celowo rozsiewane, miały spowodować, że metropolita krakowski będzie miał coraz więcej wrogów: *Teraz np. pojechał do Rzymu na 3 tygodnie i znowu pogłoski, że poszedł prosić o kapelusz kardynalski dla siebie – donosił gorliwy agent.* Opowiadano także, że już nominacja arcybiskupa dla księdza Wojtyły była „nie po myśli” kardy-

nała Stefana Wyszyńskiego, więc istniały uzasadnione obawy, że ten będzie „intrygowal” w Watykanie, by metropolita krakowski nie otrzymał kapelusza kardynalskiego. Tymczasem pierwszym krokiem nowego kardynała było odwiedzenie prymasa Stefana Wyszyńskiego... Po konsystorzu, podczas którego kardynał Karol Wojtyła wszedł do Kolegium Kardynalskiego, powstał więc dokument, który szczegółowo omawiał metody skłócania obu hierarchów. Chodziło o to, by podkreślać różnice między

